

12 06.2021 wieczorne Marian - GDY ZIARNO BOŻEGO SŁOWA WPADŁO W DOBRĄ ZIEMIĘ

GDY ZIARNO BOŻEGO SŁOWA WPADŁO W DOBRĄ ZIEMIĘ

12 06.2021 wieczorne Marian

Ewangelia Łukasza 8, 8.15: „*A jeszcze inne padło na ziemię dobrą i, gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.*” „*A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc.*” Przeczytam jeszcze to samo z grecko – polskiej: „*To zaś w dobrą ziemię, ci są, którzy w sercu pięknym*” co znaczy zgodnym z celem, dla którego istnieje „*i dobrym, usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w wytrwałości*”. A więc serce nasze musi wrócić do tego stanu, w jakim być powinno przed Obliczem Bożym, gdyż ono jest dla Boga bardzo ważnym, i żeby Boża praca mogła prawidłowo przebiegać, to serce musi działać zgodnie z celem, dla którego zostało uczynione; dam im nowe serce. A więc to nowe serce potrzebuje każdy, który jest tą czwartą glebą. Jeśli nie ma serca, które funkcjonuje zgodnie z przeznaczeniem, to nadal nie umie zachować tego, co jest mówione, nie umie poddać się temu, co jest mówione i nie umie wśród doświadczeń wytrwać z tym Słowem. A więc stan serca, stan tych, którzy właśnie takim gotowym sercem zachowują to Słowo; tu szczerym jest użyte. Musimy mieć takie serce, które słysząc Słowo, będzie w stanie zatrzymać je, nie wypuścić, nie zapomnieć. Jezus mówi, że z obfitości serca mówią usta, a więc potrzebujemy serce, które będzie gotowe zachować prawdę Bożą, żeby ta prawda zaczęła pojawiać się na zewnątrz i w codziennym życiu. Więc bardzo ważnym to jest. Żeby owocować potrzebne jest mieć serce, które jest według serca Bożego, które jest w stanie zatrzymać to wspaniałe Boże Słowo, jako chwalebne Słowa Boga, jako klejnoty, które powodują, że człowiek doznaje, że jest bogatym, że staje się bogatym dzięki Słowu, które napędza jego, czy jej serce. Słowo Boże mówi, że jesteśmy jak ten garnek gliniany, ale w garnku został umieszczony skarb. Żeby skarb mógł być umieszczony, to ten garnek musi być przygotowany na umieszczenie tego skarbu, musi być czysty, musi być otwarty na to, żeby słuchając Słowo, zachowywać je.

Ewangelia Jana 1,14: „*A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzelśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.*” A więc mamy Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. Ale ono było między ludźmi, ale jeszcze nie było w ludziach. Ludzie nie mieli gotowego serca, żeby Słowo mogło w nich zamieszkać. A więc potrzebne jest serce, które będzie gotowe, aby to Słowo, które zamieszkało między ludźmi, mogło zamieszkać w człowieku. List do Kolosan 3,16: „*Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych;*” Czytamy tu, żeby Słowo Chrystusowe mieszkalo w nas obficie i również dowiadujemy się, że i Ten, który wypowiada te Słowa, aby też mieszkał w sercach naszych. To jest bardzo ważne, żeby tak koniecznie było. Wtedy człowiek staje się innym człowiekiem. Sposób funkcjonowania człowieka zmienia się, to już nie jest tak, że człowiek pozwala sobie na to, żeby zachowywać jakieś swoje stare rzeczy, tylko ten człowiek jest zdeteterminowany. Pamiętacie swoją determinację, żeby usunąć wszystko, co przeszkadza. Wszystko co Słowo nazywa złem, człowiek zaczyna usuwać, bo zaczyna to działać, pracować. To nie jest gleba, która ma skończyć przekleństwem, ta która wydaje ciernie i osty, przekłeta jest, jak mówi Słowo Boże; to nie ma być ta gleba. To ma być ta gleba, która jest obdarzona, na którą łaskawie spoglądają oczy Boga, która owocuje dla Boga trzydziestu, sześćdziesięciu, stokrotnym plonem, a więc owocuje. I żeby tak było, to

Słowo Boże musi mieszkać obficie w sercu naszym i Ten, który je wypowiada.

List do Efezjan 3,14-19: „*Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię, by sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą.*” Mówimy o rzeczywistości. To nie są opowieści bajkowe, to nie są opowieści biblijne, które nie pasują do życia na ziemi, to jest rzeczywista prawda czwartej gleby. Dlatego apostoł mówi do tych ludzi, którzy uwierzyli, że On się modli, żeby przez tą wiarę, którą oni mają, Chrystus zamieszkał w ich sercach, a oni, żeby byli wkorzeni w Nim, żeby oni byli zwycięzcami, aby oni zaczęli owocować dzięki Chrystusowi. A więc jest to kolejna konieczna rzecz w tych, którzy należą do czwartej gleby, żeby oni byli otwarci, gotowi na to, żeby Boże działanie w nich mogło się dokonywać, tak jak dokonywało się, kiedy Jezus Chrystus chodził w ciele po ziemi. Większość wierzących ludzi w ogóle o tym nie myśli. Uważają, że skoro uwierzyli, to już jest to wszystko, co było najważniejsze. Podczas gdy wiara jest początkiem i człowiek potrzebuje wiary do dalszych kroków. Tak jak Mojżesz uznał hańbę Chrystusową za drogocenniejszy skarb, niż te wszystkie skarby Egiptu. On przez wiarę to zobaczył i wiarą to przyjął, i dlatego Egipt stał się dla niego niewiele warty. I to samo dzieje się w człowieku, który doznaje tego, i wtedy Chrystus przewyższa wszystko, co ma do zaoferowania ten świat, wszystko, dokładnie wszystko. Człowiek może korzystać z tego, ale serca nigdy z tym nie połączy. Używa jakby nie używał, kosztuje, jakby nie kosztował. Jest wolnym człowiekiem, bo wszystkim jest Chrystus. To jest człowiek nowego serca, w którym to się dzieje.

W Ewangelii Jana 6, 56: „*Kto spożywa ciało moje*” - to znaczy, to się musi dostać do środka. „*Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim.*” Następuje to połączenie, o którym mówił Jezus. A więc jeżeli karmimy się Jezusem Chrystusem i pijemy Jego krew, jako oczyszczenie nas od wszelkiego naszego grzechu, mieszkamy w Chrystusie, a On mieszka w nas. A więc tak musi się stać. Bez tego, Jezus powiedział, nie ma żywota wiecznego. Kto się karmi Nim i pije krew Jego, ma żywot wieczny, a kto tego nie robi, nie ma żywota wiecznego. A więc Chrystus musi koniecznie napęłnić człowieka tym, kim jest i wszystkim, co On nam przyniósł. Dlatego chrześcijaństwo, które wygrywa, to jest chrześcijaństwo, które doznaje tego, co tu jest dokładnie napisane. Nawet czasami człowiek może nie umieć tego tutaj w ten sposób zobrazować, ale to się dzieje, bo dostaje wiarę, serce, doznaje śmiałości, żeby oczyszczać się, usuwać wszystko, co nie pasuje do Jezusa, doznaje śmiałości, żeby przyjmować to, co jest piękne, i coraz bardziej doświadcza, że zostaje zamieszkały przez Chrystusa Jezusa. Codziennie karmi się, żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi, oczyszcza się w Jego krwi i to życie cały czas rozwija się, zaczyna wydawać owoc. A później człowiek może to wytłumaczyć, ale to dzieje się już nawet wtedy, kiedy człowiek nie umie jeszcze tego wytłumaczyć, bo to jest kolej rzeczy, która dokonuje się przy tym zbawczym działaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wszyscy wiemy o czym ja mówię, bo wszyscy musieliśmy tego doświadczyć. Będąc czwartą glebą jest nie możliwe, żeby tego nie znać. To jest normalną rzeczą, że człowiek wie o czym jest mowa, bo sam, czy sama osobiście tego doświadczyłaś, czy doświadczyłeś. Tak to się zawsze dzieje, w ten sposób to się dzieje. Nie inaczej, nie, że człowiek kieruje Jezusem, tylko Jezus kieruje człowiekiem i zawsze się tak dzieje. Nie, że człowiek wyznacza Jezusowi co ma robić, tylko zawsze Jezus wyznacza człowiekowi, a człowiek jest gotowy, żeby wykonać to, co mówi Jezus, nawet kiedy kosztuje go to wszystko. Bo to przychodzi z połączenia. To kim jest Jezus, zaczyna napęłniać człowieka i człowiek zaczyna mieszkać w tym Chrystusie poprzez oczyszczenie, poprzez świętość Chrystusową. I zaczyna się ta jedność, o której Jezus mówił, o którą się modlił. Tak też Duch Święty prowadzi w tym kierunku.

Jeszcze z Ewangelii Jana 14, 2: „*W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam*

powiedział. Idę przygotować wam miejsce.” Wiemy, że my mamy być mieszkaniem dla Ojca i Syna. Jezus mówi nie to, że w domu Ojca będzie wiele mieszkań i tam Wiśniewski będzie mieszkał na ulicy Złotej, pod nr 16, Kowalski na ulicy Złotej pod nr 35. To nie o to chodzi. Tu chodzi o to, że my jesteśmy tu na ziemi mieszkaniem i Jezus mówi, że w domu Ojca jest pełno miejsca dla mieszkań, aby nas stąd wziąć. Jak my tu jesteśmy mieszkaniem dla Ojca i Syna, to tam jest miejsce dla nas właśnie w domu Ojca gotowe, abyśmy mogli tam trafić. A więc Jezus mówi o tym, że kto jest zamieszkały przez Ojca i przez Niego, ten ma pewne miejsce tam w niebie. Może od razu Jan 14,23, przeczytam z grecko-polskiej: *„Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli ktoś będzie miłował Mnie, Słowa Mego strzec będzie i Ojciec Mój miłować będzie go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u, lub z niego, albo w nim uczynimy. Do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy.”* Kto miłuje, przestrzega przykazań; posłuszeństwo.

Czasy będą coraz gorsze i ludziom coraz trudniej będzie być posłusznymi Panu Jezusowi, a więc coraz więcej ludzi będzie się zatrzymywało w rozwoju i ich własne egoistyczne działania będą zaduszały ich chrześcijaństwo, i do pełnego rozwoju nie dojdą. Człowiek musi być uwolniony od wszystkiego, żeby wejść w przykazania Chrystusa i żyć w ten sposób, żeby Bóg Ojciec wraz z Synem uczynili z tego z tego człowieka Swoje mieszkanie. Rozumiemy co to znaczy? Święty Ojciec i Święty Jego Syn mogą mieszkać tylko w świętym mieszkaniu. To nie jest tak, że ludzie mówią: Zapraszam Cię, Panie Jezu, i Jezus zaraz biegiem biegnie, i zamieszkuje w człowieku, i człowiek mówi: Ja zaprosiłem Jezusa, On we mnie mieszka. A jak żyjesz? No żyję w grzechu, w bałaganie, w brudach. Ale Jezus w nim „mieszka”, bo on Go zaprosił. To niech go zaprosi ktoś do jakiej nory i pewno on tam też od razu będzie mieszkał, bo przecież jak go zaprosili, to tam pójdzie. Człowiek by sam nie poszedł, ale mniema, że Jezus przychodzi do miejsca, które jest pełne grzechu, i żeby pomieszkać tam sobie wśród pożądliwości, pychy życia, dumy, samozadowolenia. Nie, tak nie ma. Ojciec z Synem poprzez Ducha Świętego przygotowują Sobie mieszkanie.

Ja wiem jak to się dzieje. Każdy z nas też powinien wiedzieć jak to się dzieje, jak to mieszkanie jest przygotowywane. Sam, czy sama doświadczasz, jak Pan cię oczyszcza, jak wyprowadza cię z tego i z tego. I później doświadczasz, że w sumie zostało ci tylko dobro. Masz już owoc Ducha, masz cierpliwość, masz łagodność, masz miłość, masz wytrwałość, wszystko już to masz. To jest mieszkanie, to jest mieszkanie godne Boga. Można to stracić, można stracić to przez głupotę, przez to, że człowiek uwikła się w jakieś grzechy, zacznie znowu wracać do jakichś starych rzeczy i można to stracić, ale po co, skoro jest to tak piękne, tak cudowne i czyste? A więc o tym Jezus tutaj mówi, o takich ludziach, w których On może mieszkać wraz z Ojcem.

Człowiek, który szuka Pana, potrzebuje Pana, łgnie do Pana, ciągnie go do Pana, to jest najlepszy czas, żeby dowiadywać się, co jest miłe Jezusowi, a czego On nienawidzi i poddawać się temu. To jest najlepszy czas, nie oglądając się w ogóle na ludzi, nie ma znaczenia jak inni ludzie żyją. My chcemy, aby Ojciec z Synem mieszkali w nas w taki sposób jak chce Bóg. Stąd to Słowo: Jak miecz obosieczny, stąd to Słowo: Jak młot kruszący, rozbijający te wszystkie opoki ludzkie, te wszystkie skały ludzkiego mniemania, czy cokolwiek innego, żeby usunąć to wszystko, i żeby było miejsce tylko dla Boga, tylko dla Jego chwały.

List do Efezjan 2, 20-22: *„zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.”* Tak jak Paweł w Liście do Rzymian pisze: Nie w ciele już, a w Duchu. Już nie chodzimy w sile ciała, lecz w mocy Ducha. A więc przygotowywani na mieszkanie dla Boga, to jest najlepsze doświadczenie tej czwartej gleby, być zamieszkałymi przez Boga. Nie ma nic droższego tu na tej ziemi jak to, żeby być mieszkaniem dla Boga, które On Sobie Sam przygotował przez działanie Swego Syna, który umarł na krzyżu, aby nas oczyścić, uwolnić, przez śmierć

wraz z Nim na krzyżu, żeby później Duch Święty pomógł nam uporządkować to wszystko. Pamiętajcie, jak nawróciliśmy się, jak własnymi rękoma żeśmy te wszystkie bałwany zbierali i wyrzucali na śmietnik, spalali, niszczyli. To jest właśnie zewnętrznie, a potem też i wewnętrznie wszystko to zostaje usuwane, aby Bóg mógł swobodnie mieszkać w nas.

2 Tymoteusza 1,13.14: „Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie; tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas.” Człowiek nie może pozostać, rozumiecie, gdy mieszkanie jest przygotowywane i jest wystrojone, gotowe, a nie będzie zamieszkałe, wtedy demony wracają i stan człowieka jest gorszy niż był poprzednio. Musi nastąpić zamieszkanie, musi być to. Tak samo, kiedy Bóg wszedł do świątyni, którą Salomon zbudował, to było widoczne, że tam już siła człowieka nie działa, działa Bóg; ludzie nie potrafili tam ustać. A więc mamy piękne doświadczenie tego, że już nie jesteśmy puści, takie puste życie, pusty człowiek, taki pustostan, tylko zamieszkali, otoczeni opieką, troską, staraniem, abyśmy mogli przejść przez te ziemskie doświadczenia. Ten, który jest w nas, jest większy od tego, który jest w świecie, a więc dla nas to jest bardzo ważne. I tak samo, jeśli Pan domu nie ustrzeże, na próżno trzodzi się stróż, a jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trzodzi się budowniczy. A więc chwała Bogu, Ten, który zaczął, ma moc też dokończyć. Czwarta gleba jest otwarta na działanie Boga i jest chętna, żeby Bóg dalej wykonywał Swoją pracę. Nie jest zablokowana, nie jest nie wiedząca o co chodzi, tylko wie, że chodzi o to, żebyśmy byli na podobieństwo Chrystusa, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jezusa Chrystusa.

A więc w sumie mamy potężną pracę nad sobą wykonywaną. Tak samo jak napisane jest w Hebrajczykach, że my jesteśmy domem, a Budowniczym tego domu jest Chrystus. A więc myśląc o tym, zdajemy sobie sprawę, że Chrystus nie zostawi jakichś dziwnych rzeczy w nas i powie: Ojcie, to już jest gotowe, tylko to musi być naprawdę gotowe. A więc stąd to oczyszczenie krwią, stąd to ciało Chrystusa, które czyni nas silnymi, gotowymi, aby czynić wolę Ojca.

Jakuba 4,5: „Albo czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie chce On mieć tylko dla siebie ducha, któremu dał w nas mieszkanie?” Tak, Bóg tak chce, że nie na próżno, tylko dla Jego chwały, abyśmy tak żyli, obfitowali, żeby nie było dla nas obciążeniem żyć zgodnie z wolą Boga, tylko przyjemnością, jak było dzisiaj mówione, że wola Ojca to jest coś pięknego dla nas, dzieci Bożych.

A więc mamy tę glebę, która ma owocować, ma wydawać coraz obfitszy plon, należąc do Boga. Te trzy wcześniejsze gleby tego nie mają, nie są gotowe na to, nie są przygotowane do zamieszkania. To są ludzie, którzy pozostają w jakiejś tam sferze. Ci ostatni, jak wczoraj mówiliśmy, doszli dosyć daleko, ale nadal nie oczyszczeni, rosnący ze swoimi pożądliwościami, nie mogą być zamieszkali przez Boga. A więc nie dochodzą do tego, po co człowiek w ogóle został wywołany z tego świata, po co Jezus umarł na krzyżu, po co zmartwychwstał. Człowiek nie dochodzi do tego miejsca, a więc nie jest gotowym, żeby być zamieszkałym. A do tego miejsca może dojść każdy, który widzi po co stał się chrześcijaninem, chrześcijanką, Każdy może tam dotrzeć, bo to jest łaska, że doświadczyliśmy, że nie tylko na ziemi Bóg chce nam tutaj cokolwiek czynić, ale On myśli o wieczności naszej z Nim.

1 Jana 3,24: „A kto przestrzega przykazań jego, mieszka w Bogu, a Bóg w nim, i po tym Duchu, którego nam dał, poznajemy, że w nas mieszka.” Tak jak znamy, że Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Po tym ożywieniu, po tym poddawaniu się Bogu, po tym przewyciężaniu różnych przeciwności, które napotykałyśmy jako ta czwarta gleba, widzimy, że Duch Boży napełnia nas, że On ożywia nas i przeprowadza przez te wydarzenia, też pomaga nam w pokonywaniu przeciwności, na które napotykałyśmy, gdy zdążamy do rozmowy z Bogiem. A więc pracuje nad tym wszystkim, abyśmy mogli modlić się o to, co jest zgodne z wolą Boga.

1Jana 4,12-15: „Boga nikt nigdy nie widział; jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości. Po tym poznajemy, że w nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha swojego nam udzielił. A my widzieliśmy i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna jako Zbawiciela świata. Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu.” Tak mi przyszło: Nie masz gdzie mieszkać, a ja mówię: Mam dla ciebie fajne mieszkanie. To fajnie, to miło mi, że tak o mnie chcesz się zatroszczyć, masz dla mnie fajne mieszkanie. No chodź, pokażę. I prowadzę kogoś tam, jest mieszkanie, tylko, że nie ma dachu i okien, i drzwi, a tak poza tym, ściany są. Ale ktoś mówi: Ale czekaj, chwilę, a jak będzie padało, wiało, to jak ja tu będę mieszkał? No i właśnie. Musi być coś dokończzone, tak? Jak zaczęte od fundamentu, to musi być i dach, i okna, i drzwi, i to jest mieszkanie. A więc mieszkanie Boże jest dokończzone, nie jest w trakcie remontowania, kombinowania, co teraz zrobić, tylko ono jest dokładnie zakończone. I wtedy Ojciec. Jak świątynia była zakończona, czy w połowie, kiedy Salomon budował świątynię, Bóg mówi: Wiesz co Salomon, już mi się tutaj tak spieszy, to Ja zamieszkam, a wy dokończycie. Nie. Musiało być dokończzone i wtedy dopiero Bóg przyszedł tak, jak przychodzi Bóg. I to samo jest z nami. Jeśli ta praca wydłuża się, to jest niepotrzebne wydłużanie, bo człowiek powinien, poddając się Bogu, dosyć sprawnie być doprowadzony przez Ducha Świętego do pełnej gotowości. Po to też jest potrzebna ta wiara. A więc mamy świadomość, że Bóg nie zamieszka w niedokończonym. Dlatego apostoł modli się o wierzących ludzi, żeby oni doszli do poznania, doszli do tego miejsca dokończenia. Tu w tym momencie mówi, żeby Chrystus zamieszkał przez wiarę w sercach waszych. Jezus mówi: Kto wypełnia Moje przykazania, ten Mnie miłuje i wtedy My z Ojcem zamieszkamy w nim. A więc mamy posłuszeństwo. To jest coś dokończzone, coś, co pokazuje, że ten człowiek jest godny, by w nim Ojciec z Synem zamieszkali. To dzieje się w piękny sposób. To jest czwarta gleba, te wszystkie trzy w ogóle nie wiedzą o tych sprawach, bo nie dochodzą do zakończenia. Jedni tam się cieszyli już, ale szybko tam uschło. Drudzy podeptali jak nic nie warte, bo wydawało im się, że to nie ma takiego znaczenia. Trzeci zobaczyli, o, byli tacy, piękne, wspaniałe, życie wieczne. Ale idąc w tym kierunku i poznając, nie umartwiali swoich cielesnych pożądliwości. W pewnym momencie już: No, to wiem, to wiem, człowieku, ja już znam całą Biblię. I mam dalej kłopoty, i co zrobimy? No, kłopoty są wynikiem nie umartwiania tego, co cielesne. I człowiek sam sobie jest winien, że nie poddał się, czy nie poddała się Duchowi Świętemu, żeby to zostało skończzone, żeby temat został zamknięty, i żeby doświadczyć, że człowiek stał się domem Boga tu na ziemi.

A więc tu też dowiadujemy się, że „A my widzieliśmy i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna jako Zbawiciela świata. Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Bożym, w tym mieszka Bóg, a on w Bogu. A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim.” 1Jana 4,14-16. A więc mamy wyznanie, mamy miłość, mamy posłuszeństwo, mamy to wszystko, co jest potrzebne, aby dom mógł być zamieszkały. Pomyśl, jesteś człowiekiem, ale człowiek według Boga, godny Boga, to jest człowiek według nowego człowieczeństwa, który może być zamieszkały przez Boga. Jak Ojciec mieszkał w Synu, a Syn w Ojcu, tak samo teraz ma być ta sytuacja dokonywana dalej. 2Jana 3.2: „Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, niechaj będzie z nami w prawdzie i w miłości.” „ze względu na prawdę, która mieszka w nas i będzie z nami na wieki.” Prawda, która mieszka w nas. Poznacie prawdę i prawda was wyswobodzi. Jeśli Syn będzie w was, będziecie wolni, jeśli Syn was wyswobodzi. Chwała Bogu za to.

Na ile my jesteśmy gotowi, żeby tak daleko pójść w kierunku Jezusa Chrystusa, żeby było z nas usunięte to co złe i żebyśmy mogli żyć w dobru. To jest ważne, na ile jesteś gotowy, czy gotowa pójść w tym kierunku, żeby tak się stało. To jest ważne. Nie na ile chcesz być chrześcijaninem, czy chrześcijanką. Te trzy wcześniejsze gleby; można być takim chrześcijaninem, chrześcijanką. Ale na ile jesteś gotowy, czy gotowa, żeby stało się to, co planuje Bóg dla ciebie, żeby być mieszkaniem dla Boga? Na ile jesteś gotowy, czy gotowa poddać się działaniu Ducha Świętego w taki sposób, żeby tak było? To jest najważniejsze, bo

wtedy jest to osiągnięcie tej czwartej gleby, gdzie Słowo Boże jest zachowywane i w wytrwałości wydawany jest owoc. Po to wyruszyliśmy, żeby to mogło się stać, żeby Bóg mógł zabrać nas stąd do Swojej wieczności. Pan zachęca nas, żebyśmy wyparli się siebie, wzięli swój krzyż i poszli za Nim, by Go naśladować. Pan nas zachęca, byśmy poszli za Nim, by stać się jak On. Pan nas zachęca, byśmy mimo obaw, czy lęków co będzie z nami, zaufali, że to co najważniejsze dla nas, żebyśmy byli mieszkaniem Bożym, spotka nas i Pan przeprowadzi nas przez ziemskie życie, wprowadzi do Swojej wieczności. A więc w sumie, kto zaufa Bogu, nie zawiedzie się. Możemy być tego całkowicie pewni.

Czas końca to jest zepsute chrześcijaństwo, które nie zna w ogóle tego, co to znaczy być zamieszkałym przez Boga. Zna literę, która w sumie wykańcza, a nie zna duchowego działania Boga, że człowiek staje się Bożym domem, staje się dokładnie to, co jest napisane w Biblii. Owoc Ducha nie jest wypracowany przez człowieka, owoc Ducha jest wypracowany przez Ducha Świętego w człowieku, który należy przez wiarę do Jezusa Chrystusa i rozumie, że po to się nawrócił, czy nawróciła, żeby stać się mieszkaniem dla Ojca i Syna. To jest powód naszego nawrócenia.

Kiedyś Bóg z powodu grzechów, nie mógł mieć już społeczności z człowiekiem. Bóg chce mieć z powrotem tę społeczność z człowiekiem. Kiedy czytamy 1 List Jana, dowiadujemy się, że Bóg jest światłością, a kto chce mieć społeczność z Bogiem, musi chodzić w światłości, a krew Jezusa oczyszcza takiego człowieka od wszelkiego grzechu. A więc, aby wrócić do mieszkania w światłości, człowiek musi porzucić ciemność, bo ciemność nie może mieszkać w światłości. Kto grzeszy i mówi, że mieszka w światłości, kłamcę z Boga czyni, jest to niemożliwe. A więc pomyśl sobie, że twoje życie ma sens, gdy ty poddajesz się Duchowi Świętemu, który wprowadza cię w oczyszczenie, w uświęcenie, w poddawanie się woli Bożej i w to, żeby Ojciec z Synem mogli zamieszkać wewnątrz. Paweł nawet mówi w ten sposób, że Bóg nie mieszka w budowlach uczynionych ręką ludzką. On sam przygotowuje sobie dom do zamieszkania, a więc coś wspaniałego dzieje się na tej ziemi. Nie słysząc młotka, nie słysząc piły, nie słysząc nic, jest cicho i spokojnie, a budowa rośnie. I to jest twoje i moje piękne doświadczenie, pamiętaj, to jest z łaski, to nie jest, bo ktoś jest lepszy, czy gorszy. To jest z łaski dla każdego człowieka, który doświadcza, że Bóg pociąga tego człowieka do Siebie i człowiek zaczyna wyruszać w to doświadczenie. I jeżeli jacyś ludzie nie przeszkadzają mu, nie zawrócą w głowie, że chrześcijaninem wystarczy być, kiedy wierzysz, że Jezus jest Synem Bożym i już masz wszystko, i w sumie nie musisz niczym przejmować się. I taki człowiek nie rozumie, że wierzyć w to, że Jezus jest Synem Bożym, to znaczy wygrać, pokonać przeciwności, to znaczy żyć na wolności. To nie znaczy; wiara, która jest bez uczynków jest martwa, a więc wmawia się ludziom martwą wiarę i mówi się, że są wystarczająco wierzący, żeby wejść do wieczności, podczas gdy odebrano im rzeczywistość po co jest wiara, do czego jest potrzebna wiara. Przez wiarę Jezus ma zamieszkać w sercach naszych. A więc to są drzwi w sercu, przez które Jezus ma wejść do serca i zamieszkać. A jeżeli człowiek nie poddaje się temu i nie potrzebuje tego, a wystarcza tylko, że myśli, że jest wierzącym, to pozostaje z brudnym sercem dalej, chodzącym i tu i tam, i gadającym głupoty. Ilu ludzi mówi, że wierzy, a za chwilę opowiada jakieś dziwadła zupełnie z ciemnogrodu, bo są oszukani i zwiedzeni, i oszukują innych tak samo, bo z obfitości serca mówią usta. Jeżeli usta byłyby czyste, człowiek by mówił piękne rzeczy. A jak są brudne, a mówi, że wierzy, to mnóstwo ludzi mówi, że wierzy, a potem mówią: Kto to wie. No wierzy, wierzy, kto to wie; kto wie kto Biblię napisał, kto wie, czy to prawda w ogóle. A więc w sumie mówi, że wierzy, ale nie uznaje, że to jest prawdziwe Boże Słowo.

Co prawda istnieją na ziemi domy do wynajmu, ale gdyby nie było domów do wynajmu i każdy mógłby mieszkać tylko w domu, który sam przygotował; tak napisane jest w Biblii. Pamiętacie, że ten przyszły mąż miał najpierw wybudować dom, a potem dopiero miał wziąć ślub, a więc musiał przygotować miejsce. A ktoś nie przygotowuje miejsce, bierze ślub i idzie z żoną spać pod mostem, no bo po co im dom. No i ta żona jest zadowolona oczywiście, że pod mostem będą mieszkać. Czy nie? Czy mówi: Nie, no

przecież powinieneś wybudować dom. Bóg nie chce wynajmować nas, nie chce wynajmować sobie mieszkania, nie chce opłacać wynajmu. Bóg chce mieszkać jak w Swoim. Mamy być Jego domem, nie wynajętym, nie jakimś oszukanym. Mamy być świętym domem dla Świętego Boga. Bóg nie zgadza się na jakieś pod mostem, czy pod innymi rzeczami. Bóg chce mieszkać w tobie i we mnie i to jest największy przywilej, jakikolwiek może być. W rzeczywistości nie widzisz potrzeby grzeszenia, nie widzisz potrzeby grzeszenia, nie masz potrzeby, żeby iść za czymkolwiek złym. Bóg porusza się w tobie, jesteś czysty, czysta, masz czyste myśli, czyste oczy, czyste serce. Jesteś czystym człowiekiem, czysty dom dla czystego Boga. Tak w rzeczywistości to wygląda. Nie słuchajcie czegokolwiek innego. Taki dom jedynie nadaje się dla Boga. W innym Bóg nie będzie mieszkać.

List do Hebrajczyków 10, 19-22: *„Mając więc, bracia otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni drogą nową i żywą, którą stworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą;”* Tutaj jest „na nią”, ale tego nie ma. To sugerowałoby, żeby wejść na drogę. My mamy wejść do świątyni. Żeby wejść do świątyni, potrzebujemy być świętymi, potrzebujemy być oczyszczonymi krwią Jezusa Chrystusa. I to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne.

Księga Objawienia 21, 22: *„Lecz świątyni w nim nie widziałem; albowiem Pan, Bóg, Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek.”* Oto do tej świątyni mamy wejść. Bóg wchodząc w nas wraz z Synem, jako Swoje mieszkanie, zamieszkują, i my mamy wejść w Boga, jako nasze mieszkanie. Dlatego jest napisane, że Bóg mieszka w nas, a my mieszkamy w Bogu. Jak wchodzisz do swojego mieszkania? Wkradasz się, wyłamujesz drzwi, wchodzisz przez okno? Jest dla ciebie otwarte. Jeżeli my jesteśmy Bożym mieszkaniem, mieszkanie w Bogu jest otwarte, abyśmy mogli w tej świątyni być. Lampą jest tam Baranek, jest napisane, światłem, chwałą świecącą nam. My potrzebujemy być w świątyni, a my mamy być świątynią dla Boga. To jest zachwycające dla nas, stąd ten Duch Święty, który wprowadza nas. Jedynie co z tego może ściągnąć człowieka, to ziemskość. Ona próbuje przeszkadzać w tym wspaniałym byciu w społeczności z Bogiem. Mamy wstęp do świątyni, otwarte wejście przez krew Jezusa do świątyni, abyśmy zawsze mogli tam być, już teraz, będąc na ziemi.

Zobaczcie jakie to jest święte i jak daleko jest posunięte to, co mówi Jezus Chrystus tutaj, że aż wprowadza nas w Boga, wprowadza nas w doskonałe miejsce. Dlatego też kiedy wszystko jest prawidłowo, wtedy człowiek jest zachwycony, będąc z Bogiem. Duch Boży powoduje tą modlitwę, która jest w tym miejscu prawidłowa. Jeżeli ktoś doznaje, że tego nie posiada, to nie znaczy, że człowiek nie może tego posiadać. Póki żyje człowiek, jest to otwarte. Wiara jest nam potrzebna po to, żeby tą prawdę Bożą poznać, i żeby przyjąć prawdę Bożą, która daje swobodę, wolność i wyzwala nas z ograniczenia ciała. Bóg jest łaskawy i miłosierny, i pozwala się podnieść człowiekowi, gdy gdzieś upadł, żeby mógł być w takiej społeczności z Bogiem.

W Ewangelia Jana 17,21 czytamy te Słowa Jezusa: *„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli,”* To masz to, co czytałem z Księgi Objawienia. Aby oni w nas jedno byli. Nie tylko Ojciec z Synem w tobie, we mnie, ale my też w Ojcu i Synu abyśmy byli. To jest to połączenie, to jest wysokie i godne Boga, abyśmy prowadzili życie godne Boga.

Rozumiecie, kiedy człowiek wchodzi w jakieś głupoty, zaczyna gasić Ducha Świętego i wtedy traci to w rzeczywistości co jest potrzebne, traci uroczysty nastrój, traci świadomość tej wspaniałej społeczności z Bogiem, i znowu zaczyna oglądać się za jakimiś ziemskimi rzeczami. I to jest tragedia wtedy. To samo, co było ze wspaniałą świątynią Salomona, kiedy oni odeszli od Boga. Co się stało z tą świątynią? Była wspaniała, najpiękniejsza, Bóg w niej mieszkał. Co się stało z nią? Zburzona została, zniszczona.

Pamiętamy jak Paweł pisze w Liście do Koryntian: „*Kto niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg*”. A więc w sumie można niszczyć świątynię, kiedy człowiek bezmyślnie pozwala sobie. Tak jakby Bóg musiał mieszkać we mnie bez względu na to, czy ja prawidłowo postępuję, czy nieprawidłowo. Nie ma tak.

A więc wspaniała obecność już teraz przez wiarę, przez krew Jezusa w miejscu obecności Doskonałości. Niech Bóg napełnia. Dla czwartej gleby to jest cel. On wydaje błogi owoc. Bóg nie skazuje nikogo na tamto. Tamto jest wynikiem, że człowiek nie chce iść za Bogiem tak, jak Bóg prowadzi. I dalej czytając Ew. Jana 17,22-24: „*A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś. Ojczy! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata.*” Jezus mówi o tej chwale, w której już teraz jest. Dał nam tą, w której był na ziemi, a teraz jest w tej chwale, w której my kiedyś też będziemy, należąc do Niego, jak On przyjdzie. „*Ojczy sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem i ci poznali, że Ty mnie posłałeś; i objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich.*”17,25.26.

Zwróćcie uwagę, że apostołowie, jeden, drugi, kolejni, byli słabo rozumiani przez ludzi. Oni mówili Słowo Boże, ludzie nie umieli ich zrozumieć. Powtarzali, znowu docierali. Paweł pisze o orężu, który ma moc burzenia warowni, aby doprowadzić ludzi do posłuszeństwa Bogu we wszystkim. A więc zmaganie, zmaganie i zmaganie. Mnóstwo ludzi nawróconych, ale oni nie chcieli przyjąć tego celu dla swojego nawrócenia, zbawienia dusz. Nie chcieli przyjąć tej pełni, w której oni będą mogli mieszkać w Bogu, a Bóg mieszka w nich poprzez tą miłość, którą Bóg napełnia. A to wszystko zostało otwarte dla wszystkich, którzy uwierzyli; żeby zobaczyć to. Dlatego stawiane było to zawsze jako cel. Nie po to jesteście powołani, żeby toczyć spory między sobą, walki, zmagania. Jesteście po to, abyście miłowali się nawzajem, i żeby w tej miłości Bóg mógł być widoczny przez was. A więc piękne rzeczy. I teraz cała bitwa się toczy. Rozumiecie, że ciało spiera się z tą wspaniałością i przeszkadza w sumie, żeby do tego mogło dojść, bo ono nie umie znaleźć się w tak wspaniałym wyzwoleniu, w takim wyswobodzeniu z obaw, lęków, strachów.

Człowiek jest wypoczęty w Panu. Nie boisz się, nie myślisz o jutrze, że to wszystko jest dla ciebie bez znaczenia, jesteś tak szczęśliwym z Bogiem,. Bóg jest dla ciebie wyznacznikiem wszystkiego, Jezus Chrystus. A więc jest to stan, który jest dowodem i po tym Duchu, którego nam dał, poznamy, że On w nas mieszka, po Jego Duchu, po sposobie życia, funkcjonowania, po decyzjach, wyborach. To jest dla każdego człowieka. Tylko na ile człowiek jest gotów, aby porzucić swoje rzeczy, aby zobaczyć wspaniałość Chrystusa i tęsknić do tej wspaniałości. Pamiętamy te słowa: „*Tak jak przyjęliście Chrystusa, tak w Nim chodźcie.*” Jak w Nim chodźcie? Tak jak On w nas chodzi. On porusza się w nas poprzez święte pragnienia, święte działania. Twoje nogi są nogami pokoju, twoje myśli są myślami męża pokoju, twoje słowa, są słowami pokoju. Więc Jezus w tobie też, w Swojej świątyni porusza się, a ty w Nim żyjesz i poruszasz się. I to jest połączenie, to jest złączenie. A więc czwarta gleba ma łączność, ma łączność w światłości. Życie Boga napełniło życie człowieka i ten człowiek ożył, stał się nowym człowiekiem, który ma piękne wspaniałe pragnienia i dążenia, i wykonania. Tutaj bardzo potężne zadanie ma do wykonania wiara, która musi sięgnąć po to, co jest tutaj napisane w Biblii.

Może parę miejsc takich. Dzieje Apostolskie 26,18: „*aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi.*” A więc przez wiarę w Jezusa następuje złączenie z uświęconymi. On jedną ofiarą uczynił nas świętymi, jedną ofiarą uczynił nas doskonałymi, połączenie z tymi, którzy też są doskonałymi, uświęconymi przez ofiarę Jezusa Chrystusa. Przez wiarę my stajemy się współudziałowcami tej jednej ofiary. I ta jedna ofiara działa na wszystkich nas, którzy należymy do Pana Boga i ta jedna

ofiara oddziela nas od świata, czyniąc nas świętymi dla Boga, abyśmy mogli być z Bogiem. A więc to jest to pragnienie. I jeżeli to pragnienie napętnia twoje wnętrze, to ciesz się z tego jak ze skarbu i nigdy nie pozwól sobie zgasić tego, bo pragnienie daje Bóg i wykonanie też daje Bóg. Jeżeli masz te święte pragnienia, by tak należeć do Boga, by chodzić z Nim, by przebywać z Nim według Jego upodobania, w Jego czystości, w Jego świętości, to dziękuj Bogu i poddaj się Duchowi Świętemu we wszystkim, we wszystkim, a On sprawi, że człowiek będzie mógł tego doświadczać tu na ziemi. Nie później, później to jest dalszy ciąg tego doświadczenia. Już tu na ziemi jest takie życie, wspaniałe życie Jezusa w nas.

List do Rzymian 3, 28: „*Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu.*” I znowuż wiara sięga po to usprawiedliwienie, które mamy w Chrystusie zmartwychwstałym. „*Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem.*” A więc potrzebna jest wiara w tych wszystkich sprawach. Bez wiary nie można podobać się Bogu. Trzeba wierząc wiedzieć, że On działa, że Bóg pracuje, że Bóg daje siłę Swemu ludowi, że Bóg napętnia nas tym, co potrzebne. Było powiedziane też, jak uniżasz się przed Bogiem, to On cię podniesie, On cię wywyższy. To nie znaczy, że jesteś przewrócony w grzechach i wtedy uniżasz się, żeby Bóg ci przebaczył grzechy. Nie jesteś pogrążony w grzechach, ale uniżasz się przed Bogiem oddając Mu chwałę. Pan Jezus mówił w duchu i prawdzie; uniżasz się, bo to jest Bóg, jest święty. Uniżasz się, oddajesz Mu z nabożnym szacunkiem chwałę i Bóg prowadzi cię dalej. Jeżeli nawet mówisz o jakichś wydarzeniach w swoim życiu z Bogiem, to Bóg też da rozwiązanie tych tematów, które są potrzebne, żeby Bóg mógł mieć ciebie na całość, na zawsze, w pełni, jako wyłączną własność tylko dla Swoich pragnień i działań. A my byśmy byli w Bogu dla Jego pragnień i działań. To jest piękne złączenie w Chrystusie, tak jak Chrystus tego doświadczał. Tutaj skrzydła wiary to nie mogą być jakieś tam przepióreczki, tylko muszą być to skrzydła wiary orła, który wysoko, wysoko leci do Boga.

Galacjan 3,14: „*aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecanego Ducha otrzymali przez wiarę.*” Tam, że posłusznym synom daje Swego Ducha, tu widzimy, że posłusznym można być tylko przez wiarę, wierząc, należąc do Boga. A więc człowiek jeszcze nic specjalnie nie zrobił, ale wierzy, wierzy. Wiara jest otwarciem, wiara jest drogocennym skarbem z nieba, który pozwala nam uwierzyć Bogu w to, co On do nas mówi i z wiarą podejść do tych spraw, z wiarą się o to modlić, i z wiarą to przyjmować. Bez wiary nie można podobać się Bogu. Wielu straci wiarę i odwrócić się, ale kto zachowa wiarę, ten będzie też korzystać z tego, co tutaj Pan Jezus do nas mówi, co apostołowie też mówią.

List do Efezjan 2,8: „*Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar;*” Wszystko, wszystko, te drogocenności przyjmowane przez wiarę. Nie przez to, że człowiek jest jakimś lepszym człowiekiem, ale wierzący człowiek, choćby były jakieś tam rzeczy w jego życiu, to wierząc, ten człowiek bardzo szybko z pomocą Boga, będzie robić porządek w tym życiu. To jest wspaniała pokuta, kiedy ty masz taką siłę, żeby to, co kiedyś cię zniewalało, tak jakby to nie miało żadnej siły nad tobą, pozbyć się tego, usunąć to ze swojego życia jak nic nie warte, jak śmiecie. I to daje Bóg.

1Piotra 1,3-9: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzyćcie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselcie się radością niewystawioną i chwalebłą, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.*” A więc jest to cel. Wiara jest po to właśnie, żeby ten cel został osiągnięty. Jezus mówi, że

przyjdzie po nas, którzy jesteśmy Jego świątynią i Ojca tu na ziemi, abyśmy mogli wejść w pełni już tam w wieczności w tą chwałę, ponad którą nie ma już większej, w najwyższą chwałę. Chwała Bogu za to! To jest drogocenne dla nas ludzi, że nas Bóg powołał do czegoś tak wspaniałego, tak potężnego, tak chwalebnego. To nie jest coś małego, coś niewielkiego, to jest wszystko. Współdziedzicami Chrystusa, myślny o tym, to jest konieczne. Diabeł tu oferuje ludziom różne rzeczy, cóż one znaczą wobec Chrystusa, nic nie znaczą. Posady, awanse, nie wiadomo co, wszystko z tych światowych rzeczy; cóż to wszystko znaczy? Skoro jak masz Chrystusa, to masz wszystko, co najważniejsze. Masz owoc Ducha, którego ludzie, choćby nie wiem co robili, nigdy nie wyprodukują ani cząsteczki z tego owocu. A ty masz to z pozycji syna, córki w Chrystusie Jezusie, należąc do Boga. I to jest coś, co jest dziedzictwem wszystkich Bożych potomków, należących do Boga.

Co do wytrwałości jeszcze, Pan Jezus mówi, że przez wytrwałość, kiedy jesteśmy wśród różnych doświadczeń, zyskamy swoje dusze. Tutaj przez wiarę zbawienie dusz. Pan Jezus mówi też to w Łukasza 21, 17-19 - „*Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze.*” W Liście do Hebrajczyków też Paweł pisze: „*Wytrwałości wam potrzeba.*” A więc chodzi o to, że to, co wspomniałem, że możesz stać się domem Bożym, jesteś czysty, masz czyste myśli, święte patrzenia. To co w tym świecie jest grzechem, jest poza tobą, nie ma w tobie nic z tych rzeczy. Ale musisz wytrwać do końca w tej czystości. Wróg będzie próbował podchodzić. Najczęściej nie da rady bezpośrednio, bo to jest zbyt czysty stan, więc próbuje przez ludzi, przez innych ludzi pochodzić, pokazując coś złego. Tu coś złego, tam coś złego, żeby odwrócić, bo masz czyste myślenie. Ty nie widzisz tego, co widzą ci, którzy nie dorośli do wymiarów Chrystusowych. Oni widzą wiele zła, ty tego nie widzisz już. Widzisz dobro i tym dobrem zwyciężasz zło. Ale diabeł wie, że jesteś wśród ludzi i przez nich próbuje mówić ci coś złego, żeby może się uda i ty gdzieś z powrotem spojrzysz w ten zły sposób na daną sytuację, i wejdiesz w grzech. A więc kusi przez to. I taki Boży człowiek musi się pilnować. Dlatego Paweł pisze: „*Współudziałowcem cudzych grzechów nie bądź, zachowaj siebie czystym*”. To jest ważne.

To nie jest gwarancja, że jak człowiek już jest mieszkaniem Bożym, to mogę robić co chcę i tak będzie do końca. Nie. Jeżeli mieszkasz w jakimś domu i runie ściana, nie mieszkasz już w tym domu. Jeżeli runie coś, co jest prawidłowe, i czyste, i tak być powinno, a w to miejsce pojawi się grzech, bezbożność. Pamiętajcie co Jezus mówi do tego Kościoła, do tego zboru w Laodycei. Już jest na zewnątrz, puka do drzwi; to jest do wierzących ludzi, to nie jest do świata. I do tych wierzących ludzi puka, aby Mu otworzyli, aby mógł z nimi dalej wieczerzać, aby oni mogli być oczyszczeni, uświęceni, bo już zabrudzili to, co wcześniej mieli czyste. A więc widzimy ile jeszcze łaski jest w Panu naszym, ile pragnienia, aby tacy ludzie też jeszcze mogli przyjść do przytomności, i żeby mogli doświadczać dalej tej wspaniałej czystości. Niech Bóg to nam daje. Każdy z tych apostołów, bo to jest fundament nauki apostołów i proroków, każdy z nich doświadczał czystości, bo to musi być czyste, nie może być brudne. A kamieniem węgielnym tego jest Jezus Chrystus. Paweł mówi: Patrzyliście na moje życie, widzieliście moje życie. Nikt z was nie może powiedzieć, że znaleźliście mnie w jakimkolwiek grzechu. Prowadziłem czyste, święte życie między wami, bo taki jest Chrystus. A więc to było świadectwem. Pamiętaj, że jeśli Pan domu nie zbuduje, to człowiek sam tego domu nie zbuduje. Jeżeli człowiek nie da się oczyścić ze zła, to może budować, budować i tak cały czas to będzie rozpadać się. Tak jak Izrael próbował budować bez oczyszczenia i to wszystko rozlatywało się. A więc potrzebne jest oczyszczenie. Bóg nigdy nie będzie zaczynał z tobą dalszej wspaniałej pracy, jak nie przyjdzie do oczyszczenia tego, co jest brudem. Kiedy to będzie można usunąć, a to można usunąć, bo nadal krew Jezusa ma moc, krzyż ma moc. A więc chodzi o to, by człowiek zwrócił uwagę na to i poddał się usunięciu tego, co jest przeszkodą, aby Bóg Ojciec mógł z Synem mieszkać w człowieku. Nie ma lepszego stanu, nie ma lepszego stanu, jak być domem Bożym tu na ziemi. Nie ma lepszego stanu, nie ma. Tak jak Jan nawet pisze, że pożydlivość, pycha, to nie pochodzi od Boga, tego nie ma w człowieku, który jest napełniony Bogiem. Pełnia Boga mieszka w tym człowieku, jest

zupełnie czystym człowiekiem, może żyć na tym świecie i być nieskażonym przez ten świat. To jest piękny stan i ten stan jest gwarancją, że człowiek został przygotowany na to, aby jako mieszkanie Boże móc być zabranym do wieczności, tam gdzie Jezus poszedł przygotować mieszkania. On wróci po tych, którzy należą do Niego.

Nie jest to stan osiągnięty wysiłkiem, że jakiś człowiek jest silniejszy i poradzi sobie, drugi słabszy i nie poradzi sobie. Tu okazuje się zupełnie inaczej, że w słabości okazuje się moc. Kiedy człowiek polega na Bogu w pełni, wtedy jest najlepiej, nie wtedy kiedy polega na sobie i na Bogu, tylko na Bogu całkowicie. Z siebie to człowiek może wziąć obawy, lęki, niepewności, pychę, dumę, samowolę. Ale jeżeli polegamy na Bogu, tam tego nie ma. W Chrystusie jest wszystko czyste, doskonałe. My wierzymy w Jezusa, nie wierzymy w siebie. Bo jeżeli wierzymy w siebie, to taka mowa to jest tylko uciekać, bo co ma człowiek zrobić z tym, z tak wspaniałą sprawą. Ale kiedy wierzymy w Jezusa, to mówimy: Panie, inaczej nawet bym nie pomyślał, żebyś Ty szedł na krzyż, jak nie po to. Skoro wcześniej żyliśmy w ciemnościach i w złu, i czyniliśmy złe rzeczy, i Jezus umarł za nas, to chyba po to, żebyśmy żyli w dobrych sprawach, w świętych sprawach, w miłości wzajemnej. Myślmy o tym, że to jest stan, który Bóg chce mieć, gdzie bracia i siostry w zgodzie żyją, miłujemy się, cieszymy się nawzajem sobą, gdzie nikt nie wykorzystuje drugiego w jakiegokolwiek sprawie, gdzie jesteśmy jedno, jako ci, którzy czerpiemy z tego samego Ducha Świętego. To jest potrzebne. Tak jak mówiliśmy ostatnio, od drobnych spraw zaczyna się tak naprawdę oczyszczanie, od drobnych spraw. Człowiek zwraca uwagę na wielkie, mówi: No, już w sumie już nie widzę takich rzeczy. A drobnych, różnych pełno śmieci wala się to tu, to tam. Zaczyna się właśnie od drobnych – jak zwracasz uwagę na kogoś, w jaki sposób podchodzisz, jak rozsądzasz sytuację; takie rzeczy. I wtedy uczysz się, że te wszystkie sprawy należą do Jezusa Chrystusa, i do Jego działania. Jest to nawet w tym Liście Piotra 1,22: *„Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco, jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.”* Amen.